Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
Cena numeru
20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 20 gr.
Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr. w Łodzi
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 100 - 28.
Konto „ROZWÓJ"
Red. przyjmuje od 5 — 6
Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.
rok 1933.

PRĄD

Niedziela 25-go czerwca № 156

Koniec socjalizmu w Niemczech

Berlin, 23. 6.

Rozwiązanie stronnictwa socjaldemokratycznego w całej Rzeszy uważa rząd narodowosocjalistyczny za fakt niezmiernej doniosłości. Jak oświadczył minister Rosenberg wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, jest to czyn dziejowy, który przekreśla 70letnią szkodliwą działalność stronnictwa. Obecnie narodowi socjaliści mają stać się jakoby spadkobiercami ruchu robotniczego, oni mają przejąć odtąd agendy interesów klas robotniczych. Socjalizm marksistowski umarł, a na gruzach jego powstaje nowy socjalizm nacjonalistyczny, który, jak mówił minister Rosenberg, również skutecznie, lecz innemi metodami prowadzić będzie walkę przeciwko kapitalizmowi w obronie robotnika, wieśniaka i spauperyzowanej klasy średniej. Jest to więc dalszy ciąg rewolucji narodowej, jak gdyby drugi etap, który koncentruje się na praktycznej realizacji haseł socjalizmu nacjonalistycznego. Rząd narodowosocjalistyczny jest przekonany, że pozostanie na długi okres czasu. Jeżeliby bowiem nie zdołał się utrzymać, wówczas katastrofa, która nastąpiłaby w Niemczech, odbiłaby się na całej Europie. O tem Europa pamiętać powinna. Co się tyczy polityki wewnętrznej nowego rządu narodowego, kraje obce nie mogą tego poddawać ostrej krytyce ani też mieszać się do wewnętrznych stosunków Niemiec. Niemcy pragną żyć ze wszystkiemi narodami w pokoju, jednakże każdemu pozostawiają swobodę indywidualnej działalności.

Prezydent St. Zj. Roosevelt przyjedzie do Europy

Paryż, 24.6

— „La Liberté" podaje z Nowego Jorku że w wypadku gdyby misja Moleya na konferencji londyńskiej zawiodła, mąż zaufania Roosevelda uznałby prawdopodobnie za wskazane wezwać do Londynu prezydenta Stanów Zjednoczonych, co nastąpiłoby w niedługim czasie. Prezydent Rooseveld nie wysiadłby jednak na brzeg, a przyjąłby przedstawicieli poszczególnych państw na pancerniku „Indianopolis", na którym przybyłby do Europy. Pancernik ten gotów jest do odpłynięcia w każdej chwili do Europy.

Wszystkie przygotowania techniczne do ewentualnego wyjazdu prezydenta Roosenvelta są już jakoby ukończone.

Bujda hitlerowska

Berlin, 24.6

— Biuro Conti donosi, że dziś po południu pojawiły się nad Berlinem samoloty zagraniczne nieznanego w Niemczech typu, z których nad gmachami rządowemi oraz w dzielnicy wschodniej zrzucono ulotki o treści podburzającej przeciwko obecnemu rządowi Rzeszy. Samolotom udało się umknąć. Zaalarmowana policja lotnicza nie mogła wyruszyć z pościgiem, nie mając do dyspozycji własnych aparatów. Pościg urządzony przez samoloty sportowe nie dał rezultatów. Wiadomość tę biuro Conti opatruje komentarzem w którym przedstawia incydent, jako dowód bezbronności Niemiec. Dziś — oświadcza komentarz — samoloty zrzucają ulotki, jutro mogą to być bomby gazowe. Komentarz apeluje do rządu Rzeszy, aby niezwłocznie wydał odpowiednie zarządzenia, zapewniające Niemcom ochronę powietrzną.

Komunikacja telefoniczna z Rosją

Warszawa, 24. 6.

Ministerstwo Poczt nie zostało dotychczas powiadomione o decyzji rządu sowieckiego rozszerzenia międzypaństwowej komunikacji telefonicznej na wszystkie miasta obu państw. W swoim czasie strona polska zaproponowała, by stała komunikacja telefoniczna objęła wszystkie miasta w obrębie Rzpltej oraz na terenie Sowietów. W odpowiedzi na to władze sowieckie oświadczyły, że nie mają nic przeciwko temu, jednak komunikacja telefoniczna między miastami Polski a miasta mi Związku Sowieckiego została nawiązana tylko co do Miñska i Moskwy. Rozszerzeniu komunikacji na inne miasta stały na przeszkodzie trudności natury technicznej. Obecnie trudności te mają być usunięte.

Latarnia morska im. Żeromskiego

Warszawa, 24. 6.

Znany działacz poznański w sprawie polskiego morza Bernard Chrzanowski wystąpił z inicjatywą uczczenia pamięci Żeromskiego, autora „Wiatru od morza", przez nazwanie jego imieniem jednej z latarń morskich. W dniu „święta morza" latarnia morska w Rozewiu otrzyma oficjalną nazwę latarni morskiej imienia Stefana Żeromskiego.

Puszczanie wianków i tańce w Spale

Wczoraj w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczęły się w Spale uroczystości, związane ze świętem wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Z terenu całego woj. łódzkiego ściągały od węzłowej stacji Koluszki oddziały Związku strzeleckiego, PW. kolejowe i pocztowe PW. kobiece itd. Scentralizowane w Koluszkach oddziały specjalnemi pociągami przewiezione zostały do Spały, gdzie rozlokowano je na terenie rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej i okoliczności wsi.

Wczoraj przybyli do Spały prezes B.B. WR. Sławek, wojewoda łódzki Hauke-Nowak dowódca OK. IV jen. Małachowski, dowódca 26 dyw. jen. Mackiewicz, dyrektor PW i W F. pułk. dypl. Kiliński oraz szereg innych dostojników.

O zachodzie słońca odbyły się w obecności p. Prezydenta sobótki, połączone z puszczaniem wianków na Pilicy.

Jutro, jako w głównym dniu święta wychowania fizycznego i PW. poza związkiem strzeleckim wezmą udział w zawodach harcerze, kobiece PW i hufce szkolne. Przed południem odbędzie się msza oraz defila przed P. Prezydentem. Po południu na stadjonie odbędą się pokazy sportowe, finały tańców ludowych i śpiewów. Święto będzie zakończone przy tradycyjnem ognisku o zachodzie słońca w obecności P. Prezydenta.

NADZIEJE OJCA SW

Citta del Vaticano, 24.6

Ojciec św. przyjmując ostatnio wybitne go przedstawiciela międzynarodowego świata katolickiego, miał się wyrazić, że jest najgłębiej przekonany, iż pod koniec roku święte go sytuacja światowa ulegnie radykalnej zmia nie na lepsze. Pius XI podkreślił, że nie cho dzi tu o inspiracje lub o rezultaty szczegóło wych rozumowań, a jedynie o głębokie prze konanie wewnętrzne, iż cały świat obecnie wszedł w okres odprężenia pod każdym względem.

NA MARGINESIE.

Ważna przyczyna

Spotykam dziś Janka. Oczom nie wierzę. Jest pijany „w sztok".

— Uważasz... — powiada.

— Uważam.

— K...kiedy kob...bieta mówi, że... nie, to znaczy.. że.. tak! Og.. garniasz to?

— Ogarniam! — Janku, pierwszy raz cię takim widzę. Gdzieś się tak wylakierował?

— Brunetka

— Nie pytam kto był powodem, tylko pytam, gdzieś się tak haniebnie urżnął?!

Bru...netka z piep...rzykiem!

— Dobrze, jeśli chcesz, mówmy o niej — Panna, wdowa mężatka?

I W... ba.. rze „Pod Zielonym Kogutem" na Konstantynowskiej

— Teraz tz znowu na tamto odpowiadasz Niech i tak będzie Pewnie piłeś w kratkę, czystą potem wiśniówke, potem znowu czystą, i to cię znóg ścięło?

— Em.., Emma jej na imię!

Janku, bój się Boga! Nie sposób się z tobą dogadać Gdzieś ty ją poznałeś?

Tylko... sześć słowo... honoru!

— Co — sześć?

Kieliszków wyp...piłem — Słowo... honoru!

— Co — sześć?

— Kieliszków... wyp..piłem — Sło .wo honor..rru!

Pewnie naczczo?

— Może b...być. Nie mó...wiła? — Ale jej ojciec był mor...finista! Trra.. giczna rodzina! Em ma się nazywa!

— Znowu o tej Emmie?

— Potem owszem.. faktycznie.. Porter wybiłem Jed.den, tylko jed.den

— Janek!!

— C, co?

—Gadaj-że z sensem! Słyszysz?

— Sły-yszę.

— Czy upiłeś się z powodu jakiejś tam Emmy?

N.nie z powodu, porr.teru!

— Tfu! — Zwariować z tobą można — Słyszysz mnie, czy nie?

— Słysz.szę!

— Rozumiesz, co do ciebie mówią czy nie?

— R rozumiem!

— Będziesz odpowiadeł, jak człowiek, czy nie?

— Bbędę!

— Więc gadaj! dlaczego się tak zalałeś

— R.rekonstrukcja rządu!

— Z przyczyn politycznych?!

— T.tak!

— No?

— M.mam znajomego pod. półkownik myśślałem że wejdzie. i nie wszedł!

— Dokąd nie wszedł?!

— Do rzą..du!

— A miał wejść?!

— Myśśląłem!

Miljony na śmietnikach

Kość wygotowana w wodzie daje 6 pr tłuszczu pewną ilość kleju, oraz t. zw. fosforanu wapnia. Z tłuszczu kostnego otrzymujemy glicerynę i oleinę, potrzebne dla naszego przemysłu wojennego, zaś klej i fosforan wapnia mają zastosowanie w przemyśle włókienniczym i rolnictwie.

Pamiętamy przedwojenne kościarki głośno wykrzykujące po podwórkach:

Kości kupuję, kości!...

Szkoda, że ich niema Zbierały one kości zaraz po wygotowaniu mięsa, a więc czyste. Tymczasem kiedy kościarek nie stało— kości poczęto wyrzucać do śmietników skąd dodtero zanieczyszczone przez popiół i inne, istotnie bezwartościowe odpadki, trafiają do fabryk. A ile przytem cennych kości zupełnie ginie, niedostrzeżonych przez zbieraczy!

Obliczenia wykazują, że w Polsce spożycia mięsa na mieszkańca przypada tyle, że rocznie powinno to dać 2 kilo kości Licząc tylko 30 miljonów mieszkańców powinniśmy otrzymać rocznie 60.000 ton kości. Tymczasem w najlepszym razie zbiórka daje tylko 20.000 tonn, reszta ginie bezużytecznie, i co jeszcze. Z tych 20.000 tonn przeszło 4 tysiące zbiera się na grzebowiskach zwierzęcych, tak, że naprawdę ludność dostarcza tylko 16 000 tonn. Pomyślmy, 44.000 tonn kości rocznie ginie bezwartościowo! Wytwarza się sytuacja tego rodzaju że nasze fabryki, przerabiające kości nie mogą pracować bo niemają surowca...

A jest o co się potrudzić, wartość produkcji kostnej wynosi rocznie około 10 miljonów złotych; gdybyśmy mieli dostateczną ilość kości, a właściwie abyśmy szanowali kości, to jest nie wyrzucali ich na śmietnik, a zbywali porządnie zorganizowanym zbiorcom, w krótkim czasie moglibyśmy tyle ich mieć, że można byłoby nasz przemysł kostny rozwinąć w czwórnasób.

Niech tylko ktoś spróbóje zorganizować tę zbiórkę. Może jaka instytucja żyjąca z dobroczynności i składek?!

przeprowadzka nieboszczyka

Przedziwne peregrynacje na cmentarzu

Jeden z młodych obywateli Chełmży rozstał się niedawno ze światem. Normalnym biegiem odbył się pogrzeb. Nieboszczyka pochowano na cmentarzu (starym). Po jakimś czasie ojciec nieboszczyka, p. W., doszedł do przekonania, że miejsce spoczynku dla syna nie odpowiada „wymogom higienicznym", bo położone w cieniu i wilgoci — zagraża „zdrowiu nieboszczyka". Udał się przeto troskliwy o pośmiertne „zdrowie" do władz i uzyskał pozwolenie na przetransportowanie nieboszczyka na inne wygodniejsze miejsce. Stary grób rozkopano wobec tego, zwłoki wydobyto i przy świetle księżyca nieboszczyka pochowano na nowem miejscu

Niedługo atoli panował spokój na nowem miejscu, bowiem po pośmiertnej „eksmisji" zjawiła się z żalem jakaś kobiecina że rozkopano grób jej dziecka i „pochowano" w tem miejscu kogoś innego

Nie było żadnej drogi wyjścia — trzeba było wyszukać inne miejsce.

Tym razem los zrządził, że transport przeszedł na drugi (nowy) cmentarz. Nocą więc, w towarzystwie chmur, zebrała się gromadka zainteresowanych, podzielona na dwie grupy, do rozkopywania starego i przyrządzenia nowego grobu

Po skończonej pierwszej czynności, przystąpiono do wyciągnięcia nieboszczyka. Tu na nieszczęście oderwał się spód trumny... trzeba było nieboszczyka wyciągnąć „pod rękę". Zbili towarzysze pośmiertne deski z powrotem i przenieśli zwłoki na trzecie miejsce „spoczynku" gdzie dotychczas jeszcze „snem sprawiedliwych" spoczywają

Bezczynność zabija

Szybkie zgony wśród emerytów

Szybkie zgony wśród emerytów.

Jeden z czytelników wiedeńskiej gazety „Neues Wiener Jornal" omiawia w interesujący sposób problemat bezczynności emerytów.

Stwierdza on, że jestrzeczą statystycznie dowiedzioną, że znaczna ilość emetytów wymiera w pierszych tatach po spensjowaniu ich. Emeryci, którzy poprzednio pracowali 7 czy 8 godzin dziennie — oddają się teraz całkowitej bezczynności, uważają bowiem, że to jest najwłaściwszy sposób spędzenia czasu w ich wieku.

Przedtem przepracowywali się nieraz, teraz nie robią absolutnie nic, opuszczają się całkowicie — temsamem przyspieszają kres swego życia. Tem właśnie tłumaczy się wielka ilość emerytów wymierających w ciągu pierwszych lat po spensjonowaniu.

Jeśli emeryt chce utrzymać swa sprawność fizyczną i wykorzystać przez szereg lat swą emeryturę — powinien pracować przynajmniej 2—3 godzin dziennie W większych miastach znajdzie się z łatwością sposobność do jakieś społecznej, honorowej pracy. Istnieje tu przecie mnóstwo stowarzyszeń kulturalnych, humanitarnych, charytatywnych i społecznych, gdzie chętnie przyjmą emeryta i gdzie jego siły mogą być należycie wykorzystane dla dobra społecznego.

Pracując dwie lub trzy godziny dziennie w jednym z takich stowarzyszeń emeryt może zdziałać wiele dobrego. Autor tych uwag proponuje zmożyć stowarzyszenie emerytów któreby miało na celu dostarczanie swym członkom pożytecznej pracy; tam prowadzanoby wykazy emerytów i przydzielanoby ich ewentualnie zgłaszającym się towarzystwom i organizacjom społecznym.

Tam też mogliby zbierać wszyscy członkowie i dzielić się swemi doświadczeniami na polu pracy społecznej.

Wielu lekarzy twierdzi, że każdy starzejący człowiek powinien koniecznie wytknąć sobie za cel jakiś w życiu — w przeciwnym razie bardzo szybko starzeje się, tetryczeje i podupada na siłach.

Parogodzinna praca dla dobra bliźniego — podtrzymywałaby jednocześnie siły emeryta jego życie i zdrowie



W obronie germanizacji dziatwy Łodzi

Od pewnego czasu prasa niemiecka, a w szczególności dwa miejscowe dzienniki t.j. „Freie Presse" i „Volkszeitung", prowadzi silną kampanję w obronie germanizacji dziatwy uczęszczającej do szkół powszechnych m. Łodzi. Kampanja ta, pełna oszczerczych epitetów pod adresem naszych władz szkolnych i państwowych, ma dziwne podłoże pochodzenia którego należy dopatrywać się od strony Berlina. Smutniejszem jest to, że dotychczas prasa polska nie zajęła w tej sprawie żadnego stanowiska mimo, że cała ta historja, której na imię „Walka o niemiecką szkołę w Łodzi" zaczyna nabierać charakteru międzynarodowego. Po zapoznaniu się z faktycznym źródłem rzekomego niezadowolenia Niemców łódzkich, którzy podnieśli już tyle krzyku w obronie germanizacji dziatwy w Polsce postaramy się pokrótce scharakteryzować szkołę niemiecką i jej historję, na terenie naszego miasta.

Otóż dzięki zabiegliwości różnego rodzaju germanofilów w okresie niewoli w szczególności Łódź, jako ośrodek większego skupienia kolonistów niemieckich przyjęła zwyczaj, iż na podstawę nauczania wzięto język niemiecki względnie rosyjski, język zaś polski traktowany był jako przedmiot — coś w rodzaju 5 koła u wozu. Niezależnie od tego zgodnie z życzeniami ówczesnych „uczyteli" steroryzowana dziatwa polska w obrębie gmachu szkolnego mogła mówić każdym językiem tylko nie polskim.

Historycznych przykładów w walce z germanizacją i rusyfikacją szkoły jest tysiące i nie będziemy ich w tej chwili poruszać, gdyż wszystko to było w okresie niewoli.

Nadszedł wreszcie wielki dzień historyczny — Polska zrzuciła kajdany i stała się państwem nezawisłem, państwem niepodległem.

W czasie regulowania polskiego życia w pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na przyszłe pokolenie polskie skierowano więc wszystkie siły w kierunku należytego wychowania i przygotowania tego najmniejszego obywatela — żyjącego w granicach Polski do twórczej pracy, domowego życia.

W tym czasie utworzono na ziemiach Polski szkoły powszechne i wzorem Łodzi stworzono przymusowe nauczanie, które zresztą przyczyniło się do zaniku analfabetyzmu

Szkoły te na terenie m Łodzi podzielone zostały na szkoły dla dzieci wyznania chrześcijańskiego, mojżeszowego i... niemieckiego,

W szkołach dla dzieci wyznań chrześcijańskich i żydowskich podstawowym nauczaniem jest język polski, w szkołach zaś niemieckich wzięto za podstawę nauczania język niemiecki, zaś jako przedmiot traktowano język polski, mimo, iż dość znaczny odsetek dziatwy niemieckiej, żyjącej od wieków na ziemiach Polski z językiem tym nie ma nic wspólnego.

W ten sposób kosztem społeczeństwa polskiego, na terenie m. Łodzi prowadzi się germanizację dziatwy.

Podobny stan istniał i w innych okręgach jednak sprawę szkół niemieckich rozwiązano w ten sposób, iż na miejsce ich utworzono szkoły t. zw. ewangielickie, w których podstawowym językiem nauczania jest język polski zaś jako przedmiot potraktowano język niemiecki.

O utworzeniu podobnych szkół dowiedzieli się lojalnie myślący Niemcy łódzcy, którzy zwrócili się do tut. inspektoratu szkolnego z odnośnym memorjałem, domagając się stworzenia i na terenie naszego miasta szkół ewangielickich.

Na skutek powyższego inspektorat szkolny, dążąc do zadość uczynieniu prośbie postanowił w roku szkolnym 1933/34 uruchomić trzy szkoły ewangielickie na terenie m. Łodzi

Te właśnie trzy szkoły stanęły ością w gardle tut. zniemczałym jednostkom, które biją w alarmowe dzwony o gnębieniu Niemców o prowadzonej polonizacji dziatwy itd.

Aby bliżej zapoznać się tą całą sprawą zwróciliśmy się do miarodajnych źródeł, gdzie otrzymaliśmy dane o stanie szkolnictwa niemieckiego na terenie m. Łodzi, które przytaczamy poniżej.

Oto do 10 szkół niemieckich w roku 1932/33 uczęszczało 5398 dzieci, które rozmieszczone zostały w 165 oddziałach, a których uczyło 96 nauczycieli.

Wobec tego, że na memorjale, domagającym się utworzenia szkoły ewangielickiej złożyło podpisów 1 350 lojalnych Niemców, inspektorat uruchomił w nowym roku szkolnym 3 szkoły ewangielickie, przyczem do szkół tych bez żadnego przymusu i jedynie na podstawie wyrażonej dobrowolnej zgody uczęszczać będzie dziatwa tych rodziców.

W szkołach tych jak podajemy wyżej za podstawę nauczania przyjęto język polski zaś jako przedmiot udzielany będzie język niemiecki oraz w języku niemieckim wykładana będzie religja.

Do pozostałych szkół uczęszczać będzie nadal dziatwa niemiecka, gdzie bez żadnego krępowania i gnębienia uczyć się będzie w języku niemieckim.

Czy w tym wypadku krzykacze niemieccy znajdują swoje uzasadnienie w opluwaniu polskości i robieniu krzyku o gwałceniu mniejszości narodowych? Na to wobec powyższych faktów trudno dać odpowiedzi.

Inaczej natomiast sprawa wolności szkół polskich przedstawia się w Niemczech. Tam przecież nasi rodacy o podobnej swobodzie i podobnem traktowaniu nie mogą myśleć — Zamykane są wszelkie szkoły, kursy itp nie mówiąc już o istnieniu podobnego polskiego szkolnictwa powszechnego.

Krzyk garstki tut. Niemców obliczony jest na demagogję i jako środek niezawodnie wykorzystany zostaje w Genewie, gdzie przedstawiciel Berlina z kolei zobrazuje to wielkie gnębienie i polonizowanie Niemców w Polsce jako jeden z przyczynków do polskiej tolerancji.

Metoda tą w gwarze powszechnym zwie się inaczej i w tym wypadku zastosować należy przysłowie „trzymaj złodzieja".

Ród Sobieskich

w jubileuszowym roku odsieczy wiedeńskiej.

W związku z 250 tą rocznicą odsieczy Wiednia przez Króla Jana Sobieskiego warto jest przypomnieć sobie rolę Sobieskiego w Polsce.

Ród ten, pieczętujący się herbem Janina pochodził z Lubelszczyzny. Pierwszy Sobieski znany heraldykom (1523) to Sebastjan, od którego dwu synów: Wojciecha i Stanisława idą dwie linje Sobieskich: królewska — już wygasła i szlachecka dotąd jeszcze istniejąca. Z pierwszej linji znakomitsi byli: Marek syn Wojciecha, dworzanin Stefana Batorego, odznaczający się nieustraszoną odwagą w boju. W 1597 r. piastował on godność wojewody lubelskiego. Za Batorego i Zygmunta III brał udział we wszystkich wyprawach wojennych. Zamojski miał mu zawdzięczać zwycięstwo swoje na Maltanach.

Sobieski Jakób syn poprzedniego wojewoda bełski i ruski kasztelan krakowski był ojcem Króla Jana III. Należał on do wszystkich wypraw wojennych za czasów Zygmunta III. W 1588 r. miał sobie powierzona straż nad arcyksięciem austrjackim Maksymiljanem wziętym do niewoli pod Byczyną, a w r. 1617 był dodany do rady królewiczowi Władysławowi, wyjeżdżającemu do Moskwy. Jako pełnomocnik królewicza prowadził układy o pokój. Brał też udział razem z Chodkiewiczem w traktatach chocimskich. Od r. 1623 piastował powielokroć godność marszałka sejmu i jako mąż stanu oddawał ważne usługi krajowi. Słynął przytem jako pierwszorzędny mówca. Sobieski Marek, starszy syn Jakóba, a brat króla odznaczał się zaszczytnie jako nie ustraszony rycerz pod Złoczowem i Beresteczkiem. Ranny, dostał się do niewoli tureckiej razem z hetmanem Kalinowskim w r. 1652, skąd wykupił obu Bohdan Chmielnicki zapłaciwszy turkom polskich 80.000 czerwonych złotych. Wykupił potoaby ich ściąć.

I tak zginął Marek Sobieski, królewski brat.

Jan III Sobieski obrońca chrześcijaństwa chlubną kartę zapisał w historji swego rodu. Ale to jednocześnie karta historji Polski. Trzej jego synowie Jakób, Aleksander i Benedykt zmarli bezpotomnie.

Był to więc ród sławny i krajowi dobrze zasłużony, ród rycerski pełen cnót.

Skończył się rychło po dojściu do zeni tu sławy. Skończył się u schyłku Rzeczypospolitej. Z Janem Sobieskim przedostatnim z rodu, kończy się rycerska Polska. Już potem długo, długo bo przeszło sto lat wypadnie czekać na rycerski zryw Legionów Dąbrowskiego, ułanów Księcia Józefa.

Szum husarskich skrzydeł ucichł na zawsze gdy zabrakło w Rzplitej Sobieskich.

11-letnia handlarka żywym towarem

Sczyt demoralizacji i upodlenia

Warszawska policja śledcza wykryła olbrzymią aferę handlu żywym towarem. Afera została wykryta w ten sposób, iż policja poddała obserwacji 11letnią dziewczynę, przybyłą do Warszawy z Pińska. Dziewczyna udała się dorożką na ulicę Smoczą 4 i weszła do domu publicznego. W ślad za nią udali się wywiadowcy policyjni, którzy odtąd nie spuszczali z niej oka. 11letnia dziewczyna, Małka Szermanówna, miała wybrać w domu publicznym Izraela Mosaka dwie kobiety dla domu publicznego w Pińsku. Szermanówna przebywała w domu publicznym w Warszawie około 3 tygodni i wybrała jedną kobietę, a nie mogła zdecydować się na wybór drugiej.

W związku z tem właścicielka domu publicznego w Warszawie wystosowała list do właścicielki domu publicznego w Pińsku, nazywając Szermanównę głupim szczeniakiem, który nie zna się na „towarze". Na podstawie tego listu policja ustaliła wreszcie rolę Szermanówny i podjęła aresztowania. Nocy ubiegłej aresztowano Izraela Mosaka, Chanę Dejzerowicz, Chanę Dolczyńską i Małkę Szermanównę. Dochodzenia ustaliły, że Szermanówna jest podrzutkiem i wychowała się u Chai Lieberberg, handlarki w Pińsku. W r. 1930 Lieberbergowa oddała dziecko do domu publicznego Liebermanowej. Liebermanowa przypuszczając, że władze publiczne nie będą zwracały uwagi na dziecko, wysyłała je wielokrotnie po „towar" do Warszawy, Wilna, Łodzi, Piotrkowa itd. Ze względu na młodociany wiek Szermanównę osadzono w zakładzie poprawczym.

Żydowska tajemnica „polskich bananów"

W „Tygodniku Warszawskim" (nr. 12) czytamy:

— „W basenie portowym imienia Marszałka Piłsudskiego w Gdyni stoją obecnie dwa statki, z których wyładowują banany w stanie niedojrzałym, zielone. Banany te nadeszły do gdyńskich dojrzewalni bananów, gdzie poddane będą procesowi dojrzewania, poczem odesłane zostaną wgłąb kraju, do poszczególnych hurtowni owocowych, celem dalszej rozsprzedaży w różnych miastach.

Jeden z tych statków nazywa się „Eben" i przybył do portu gdyńskiego pod banderą niemiecką, drugi natomiast jest statkiem holenderskim i nazywa się „Hoop op Zegen": W związku z powyższemi transportami bananów, otrzymaliśmy garść niezmiernie ciekawych informacyj, które niewątpliwie zainteresują naszych czytelników.

Okazuje się, że banany, jakie nadeszły statkiem „Eben" do żydowskiej dojrzewalni bananów w Gdyni, istniejącej pod nazwą Banan", którą nazewnątrz reprezentuje emerytowany pułkownik Jordan, pochodzą z terenu byłych kolonji niemieckich w Afryce, gdzie po dzień dzisiejszy plantacje bananowe należą do niemieckich junkrów - obszarników.

Fakt ten rzuca charakterystycznie światło na żydowską mentalność.

Lamentują na cały świat z powodu prześladowań, doznawanych w shitleryzowanych Niemczech, uchwalają papierowy bojkot Niemców a jednocześnie handlują z nimi, wprowadzając w błąd społeczeństwo polskie, bowiem na banany nalepiają etykietę „Polski banan"!

Niechże banany z dojrzewalni gdyńskiej „Banan" zjada Silberglait i jego wpływowy protektor, poseł z BBWR Wiślicki, którzy dokładają wszelkich starań by stworzyć w Polsce nowy kartel, tym razem kartel bananowy!".

Ciekawostki ze świata

Siła trującą czadu jest tak wielka, że już 0.5 proc czadu w powietrzu oddechowem może pociągnąć za sobą śmierć.

— — —

Pokój sypialny powinien być tak duży, aby na jedną osobę wypadało przynajmniej 30 metrów sześciennych przestrzeni

— — —

Przeciętnie zużywa dorosły organizm na godzinę 24,30 grm. tlenu, a wydziela 40 grm. kwasu węglowego i 20 grm. wody

— — —

W Japonji jest na wymarciu ciekawy gatunek koguta, którego pstry ogon dochodzi do 3 metrów długości

— — —

Rekord wysokości nakładu osiągnął wśród wszystkich gazet świata „Petit Parisien" drukujący obecnie 2 miljony egzemplarzy dziennie.

— — —

W Budapeszcie zmarł pewien inwalida wojenny, Paweł Kern, który na froncie rosyjskim w r 1915 został ugodzony szrapnelem w głowę i od tego czasu aż do zgonu nie spał ani godziny

---

16) C. DOYLE

Ponura firma

(wyciąć i zachować)

Szedł zwolna, patrząc bystro na numery domów. Spojrzenie jego czarnych oczu było żywe jak u młodzieńca. Na rumianem obliczu okolonem szpakowatemi bakami, malowało się zadowolenie z siebie samego i z otoczenia.

Pod numerem trzynastym zatrzymał się i zapukał laską do drzwi.

— Czy pani Moretawish? — zapytał, gdy ukazała się w nich tęga kobieta.

— Ja nią jestem, mój panie.

— Czy mieszka u pani pan Dinsdale?

— Mieszka na trzeciem piętrze.

— Czy jest teraz w domu?

W oczach jej błysnęła nieufność

— Z rachunkiem. Nie, nic podobnego. Nazywam się dr. Dinsdale i jestem ojcem tego młodego człowieka, przyjechałem właśnie z Londynu, aby go odwiedzić. Przypuszczałem nie przepracowuje on się zbytnio.

Nieokreślony uśmiech ukazał się na jej ustach:

— Myślę, że nie — odpowiedziała,

— Wolałbym przyjechać po południu, także jest najlepszą pora do nauki, a nie chciałbym mu w studjach przeszkadzać — mówił doktór więcej do siebie niż do niej.

— A więc na trzeciem piętrze, mówi pani, nieprawdaż?

— Tak!

— Z pewnością zastanę go teraz przy pracy — mówił dalej, wchodząc na schody.

Było mu jednak z powodu jego tuszy ciężko iść po nich i dla odsapnięcia zatrzymał się na pierwszem piętrze. Gospodyni zatrzymała się nadole, nadsłuchując.

— O mój Boże — zamruczał doktór — tu trzepią dywany, i przy takim hałasie musi się biedny Tom uczyć.

Na drugiem piętrze hałas był jeszcze silniejszy.

„Jest tu chyba szkoła tańców" — pomyślał.

Gdy jednak doszedł do drzwi pokoju syna, nie mógł dłużej wątpić, skąd hałas pochodzi.

Usłyszał tupot nóg po podłodze, głośne sapanie i miarowe, przygłuszone uderzenia jakgdyby głową o gruby dywan.

— To jest epilepsja — rzekł przerażony doktór, naciskając klamkę i wchodząc do pokoju. Szybkie spojrzenie, jakiem ogarnął pokój, przekonało go, że rozgrywa się tu walka. Nie miał czasu zauważyć bliższych szczegółów.

Jakiś warjat napadł na Toma, więc doktór rzucił się na niego, chwycił go wpół, obalił go na ziemię i usiadł na nim.

— Tak! A teraz zwiąż mu ręce — rzekł do syna, zadowolony ze swego uczynku, pochylając się nad swą ofiarą.

ROZDZIAŁ VI

Upłynęła dłuższa chwila czasu, zanim śmiejący się do rozpuku Tom mógł wyjaśnić wreszcie energicznemu doktorowi, że młodzieniec, którego on wziął za szaleńca, nietylko nie jest niebezpiecznym dla swego otoczenia, ale wprost przeciwnie — bardzo spokojnym i sympatycznym kolegą. Po tem wyjaśnieniu doktór natychmiast uwolnił swego jeńca i rozpływał się w usprawiedliwieniu swego postępku.

— To jest mój ojciec, Jack! — Tom — nie spodziewałem się, że przyjedzie tak wcześnie.

— Jeszcze raz proszę pana o przebaczenie. Jestem, niestety, krótkowzroczny i nie miałem czasu wyjąć mych okularów, a to co widziałem, wydawało mi się rozpoczliwą walką.

— Nic nie szkodzi, panie doktorze — rzekł Garraway, którego ta scena również ubawiła.

— Ach, ty gałganie — rzekł doktór do syna — no w ten sposób spędzasz zawsze godziny? Myślałem, że znajdę ciebie zagłębionego w książkach, i na nawet nie chciałem wejść na górę z obawy, aby ci w nauce nie przeszkodzić. Zdaje się, że niedługo masz zdawać pierwszy egzamin państwowy?

— Wszystko będzie dobrze, ojcze — rzekł Tom poważnie — Garraway i ja odbywamy zwykle przed nauką krótkie ćwiczenie dla rozruszania się.

Podsunął ojcu krzesło i podał pudełko z papierosami. Doktór usiadł i, ujrzawszy na stole podręczniki medyczne i czaszkę ludzką, udobruchał się nieco.

— Widzę, że wszystko jest przygotowane do pracy — zauważył.

— Tak, ojcze, wszystko jest pod ręką.

— Te kości wywołują stare wspomnienia. Moja anatomja jest już może nieco zaśniedziała, ale myślę, że jeszcze coś z niej pozostało. Spróbujmy zresztą. Powiedz mi, z jakich części składa się czaszka i jakie szwy na niej widzimy? No?

— Już idę — krzyknął Tom — już idę!

I wybiegł z pokoju.

— Nie słyszałem, żeby go ktoś wywołał — rzekł doktór.

— Mnie się wydaje, że coś słyszałem — rzekł z uśmiechem Garraway, ubierając się.

— Czy pan uczy się razem z Tomem?

— Tak, panie doktorze!

— To może pan mi ... powie o kanełkach kości nosowej.

D. c. n.

KRONIKA

CZERWIEC
25
Niedziela

KALENDARZYK

3 po Ziel. Św.

Kosztowny całus

(a) W dniu 17 lutego r. b. 19-letnia Aniela B. zamieszkała przy ulicy Szefera, w parku Sienkiewicza przypadkowo zawarła znajomość z jakimś niezwykle miłym w średnim wieku mężczyzną.

Nowy znajomy począł oświadczać swą miłość pannie Anieli, a przy tej okazji w zręczny sposób wyciągnął z sakiewki 750 zł. które miała przy sobie z inkasa.

Po kradzieży pod pretekstem udania się do ustępu oddalił się i zbiegł.

Poszukiwania za złodziejem nie dały wyniku. Dopiero 2 marca r.b. na stacji granicznej w Stołpcach zatrzymano jakiegoś osobnika, który podejrzany był o handel żywym towarem, albowiem znaleziono przy nim 150 fotografji przeważnie młodych i urodziwych dziewcząt z odnotacjami i adresami.

Z fotografji nadesłanej również do Urzędu Śledczego w Łodzi panna Aniela B. poznała osobnika, który skradł jej pieniądze. Zatrzymanym był znany i karany już za różne przestępstwa 48 letni Antoni Madaj.

W dniu wczorajszym Madaj odpowiadał za kradzież przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd po naradzie wydał wyrok na mocy, którego 48-letni Antoni Madaj skazany został na 2 lata więzienia.

Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Zawadzkiej 18 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem solnym Antonina Klimczak.

Desperatka wczasie nieobecności domowników zamknęła się w mieszkaniu i zażyła w celach samobójczych większą dozę kwasu solnego, poczem padła w stanie nieprzytomnym.

Przybyli po pewnym czasie członkowie rodziny znaleźli zatrutą. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe kasy chorych, lekarz którego udzielił chorej pierwszej pomocy i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala Okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne i rozstrój nerwowy.

POPARZENIE

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Nowej 4 uległa poparzeniu w czasie rozpalania maszynki do gotowania 42-letnia Janina Michalak.

Michalakowej, która doznała poparzenia twarzy i klatki piersiowej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Zatrucie przez pomyłkę

(a) W mieszkaniu rodziców przy ulicy Kilińskiej 30 uległa zatruciu przez pomyłkę 5-letnia Zofja Banasiak.

Dziewczynka pozostawiona samotnie w mieszkaniu z ciekawości wzięła buteleczkę z płynem przeznaczonym do smarowania i zawartość wypiła ulegając ciężkiemu zatruciu.

Wezwany niezwłocznie lekarz pogotowia kasy chorych udzielił zatrutej pierwszej pomocy i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Anny Marji.

Znów wypadek przy pracy

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Wiznera w czasie prowadzenia robót kanalizacyjnych zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Szoska, zamieszkały przy ulicy Śląskiej.

Szoska wpadł do głębokiego wykopu, w czego doznał uszkodzenia czaszki i odniósł liczne obrażenia zewnętrzne.

Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do lecznicy.

Wielka burza w Norwegji

Oslo, 24.6

W pobliżu Oslo, szalała wczoraj gwałtowna burza, która w lasach wyrządziła olbrzymie spustoszenie. Straty w drzewostanie obliczają na 200 tysięcy koron.

Nowa podwyżka podatków socjalnych

W związku z trudnościami finansowemi działu ubezpieczenia na wypadek braku pracy w zakładach ubezpieczeń pracowników umysłowych poszczególne zakłady zaprzestały przed paru miesiącami wypłacania zasiłków dla bezrobotnych pracówników umysłowych w ciągu 9 miesięcy, dostosowując okres zasiłkowy do ustawowo przewidzianej normy 6 miesięcy.

Obecnie powstaje możliwość przedłużenia tego okresu. W wyniku bowiem narad nad tą sprawą zadecydowano podwyższenie składki na pokrycie świadczeń z powodu braku pracy dla pracowników umysłowych z obecnie obowiązujących 2 procent na 2,8 procent. Podwyżka ta ma być przeprowadzona niezależnie od dotychczasowych zmian, ti. zwiększenia obciążeń pracowników zarabiających ponad 560 zł.

Rozporządzenie rady ministrów o podwyżce tej składki ukaże się w najbliższych dniach i wprowadzi zarazem nowy podział podwyższonej składki między pracodawcę i ubezpieczonego w zależności od wysokości wynagrodzenia. Podwyższenie składki ubezpieczeniowej do 2,8 procent umożliwi ministrowi opieki społecznej wykorzystanie przysługujących mu uprawnień w kierunku przedłużenia dla pewnych kategoryj ubezpieczonych ustawowego okresu zasiłkowego do uprzednio stosowanych wypłat zasiłkowych w ciągu 9 miesięcy.

Jak się dowiadujemy, w ministerstwie opieki społecznej w sprawie tej są już opracowywane odpowiednie projekty. W ten sposób zwiększony ciężar składki ubezpieczeniowej wyrazi się jednocześnie w zwiększeniu pomocy dla tych pracowników umysłowych, którzy dotknięci są bezrobociem.

Podwyższona składka zastosowana będzie do składek należnych za miesiące składkowe od czerwca 1933 r.

Doskonały strzelec-postrzelił służącą

(a) W Rudzie Pabjanickiej przy ulicy Piłsudskiego 109 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek wskutek nieostroznego obchodzenia się z bronią palną.

Właściciel wspomnianej posesji 72 letni Ferdynand Tile posiadał rewolwer bębenkowy starszego typu. W dniu wczorajszym do Tile zgłosił się jego sąsiad Dobiński z prośbą o pożyczenie kilku naboi, albowiem posiada także rewolwer.

Tile wyjął swój rewolwer i podał Dobińskiemu który wyjął kule z magazynu i zabrał dla siebie.

Jedna z kul została jednak w magazynie o czem ani Tile ani jego sąsiad niewiedzieli. Tile wziął rewolwer do ręki i wyjaśniając Dobińskiemu że ogromnie ciężko strzela pociągnął dla przykładu za cyngiel, padł strzał i kula trafiła stojącą naprzeciw służącą Agnieszkę Jodłowską która odniosła ranę postrzałową w okolicy prawej łopatki.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe kasy chorych lekarz którego opatrzył ranną i wstanie ciężkim przewiózł do szpitala im Poznańskich.

Tilego pociągnięto do odpowiedzialności za nieostrożn obchodzenie się z bronią palną.

Umorzenie zaległości podatkowych

Czas wnosić podania

30 bm. mija ostatni termin, do którego kupcy i przemysłowcy mają możność złożenia podań w sprawie zlikwidowania zaległych podatków. Po tym terminie podania nie będą przyjmowane. Osoby uprawnione do składania podań powinny zatem pośpieszyć się, by nie opóźnić terminu. Składania zaległych podatków na raty może odbywać się również w terminie późniejszym.

Ci kupcy, którzy proszą o rozłożenie im podatkkw na raty, mianowicie, którzy chcieliby wypłacić zaległość w 30 ratach, powinni to dokładnie wyszczególnić w swoich podaniach. Słaba motywacja podań, niepodanie liczby rat powodują, że zaległość podatkowa rozłożona jest tylko na 5 rat. Od decyzji władz skarbowych niema w tym wypadku odwołania. Motywując prośbę o rozłożenie zaległości na 30 lat należy udowodnić, że nie udzielenie tej ulgi może doprowadzić przedsiębiorstwo do ruiny.

Znów zalana kopalnia

Katowice, 24.6

Dnia 23 bm. o godz. 4 rano w podziemiach kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce nastąpił silny wytrysk wody, który był tak gwałtowny, że znajdujące się w kopalni pompy nie nadążyły z wypompowywaniem wody na powierzchnię. Kopalnie wobec tego w całości uważać należy za zatopioną. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Przyczyną zalania było zerwano się mas wody ze starych wyrobisk w sąsiedniej kopalni, nieczynnej od blizko pół wieku. Osuszenie kopalni potrwa prawdopodobnie około 2 tygodni. Robotnicy tej kopalni zatrudnieni będą tymczasem na innem polu górniczem, dotychczas nie eksploatowanem.

Z mennicy Londyńskiej

Jak się okazuje ze sprawozdania kontrolera mennicy królewskiej w Londynie, sira Roberta Johnsona, mennicą ta bije monety dla całej Europy za wyjątkiem Niemiec i Francji.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat w mennicy tej wybito 965 milionów monet dla państw europejskich i kolonji brytyjskich.

Kiepura wygwizdany w Pradze

W czasie koncertu Kiepury w sali „Lucerna" w Pradze doszło do wielkiego skandalu w momencie, gdy znakomity tenor po odśpiewaniu szeregu pieśni w językach polskim i włoskim, zaczął śpiewać po niemiecku arję z filmu dźwiękowego „Pieśń nocy". Wśród publiczności rozległy się krzyki: „Pfuj! Tu się nie śpiewa po niemiecku! Niech się pan wstydzi"! Kiepura przerwał na chwilę koncert dopiero po dłuższej pauzie rozpoczął śpiewać na nowo.

Podobne demonstrację miały miejsce również na ulicy po koncercie.

Sprawa b. więźniów Brzeskich

Sąd apelacyjny, przed którym rozpocznie się w dniu 10 lipca rb., proces b. więźniów brzeskich, ostatnio zmniejszył wysokość kaucji pp. Pragierowi i Dubois z 5 000 zł. do 1.000 zł.

Przygotowania do procesu trwają, a w szczególności największa sala sądu apelacyjnego, nie odnawiana od czasu procesu Bspinga, poddana jest gruntowanemu remontowi.

Proces w sądzie apelacyjnym ma potrwać nie dłużej, niż 10 dni.

[illegible]CZELNOŚĆ

Co, pan znowu żąda podwyżki? Jak ja byłem w pańskim wieku, zarabiałem ćwierć tego co pan i żyłem wspaniale

— Ale wtedy nie znano ciągłych kontroli kasy.

Kongres Eucharystyczny w Łasku

Z okazji 1900 jubileuszu Odkupienia świata oraz 400lecia sprowadzenia cudami słynącego obrazu Matki Boskiej z Rzymu do Kolegiaty Łaskiej pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Dr. W. Tymienieckiego w dniach 1 i 2 lipca br. odbędzie się wielki Kongres Eucharystyczny.

Program uroczystości jest następujący:

1 lipca przyjazd H. EE. Księży Biskupów do Łasku, procesja z kościoła z obrazem Matki Boskiej na stadjon do polowego ołtarza, nabożeństwo, kazanie wygłosi ks. Kan. Rybus, nieszpory w kościele z Wystawieniem Najśw. Sakramentu, celebruje J. E Ks. Bp. Dr. W. Tymieniecki, kazanie wygłosi ks. kan. Kąkolewski. Adoracja nocna Najśw. Sakramentu. Godz. 10 w nocy — kazanie wygłosi ks. prof. Masłówski. Godz 12 w nocy — uroczysta Msza św. celebruje J. E. Ks. Bp. Sufr. Dr. K. Tomczak, kazanie wygłosi J. E. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki.

2 lipca — godz. 6 rano — Prymarja, kazanie wygłosi Ks. Dyr. Nowicki. Godz. 9 rano — Wotywa, kazanie wygłosi Ks. Kan. Stypułkowski. Procesja z kościoła do ołtarza polowego z Najśw. Sakramentem. Suma przed ołtarzem polowym celebruje J. E. Ks. Bp. Dr. W. Tymieniecki, kazanie wygłosi Ks. Dr. Nadolski. Godz. 12 min. 15 w południe — powrót procesji z Najśw. Sakramentem oraz wniesienie Cudownego Obrazu N. Marji Panny do kościoła, „Te Deum" i Błogosławieństwo Arcypasterskie Najśw. Sakramentem.

Z miasta Łodzi w dniu 1 lipca w godzinach wieczorowych wyruszy specjalny pociąg, który przewiezie pątników na uroczystości kongresowe — powrót z Łasku nastąpi w d. 2 lipca w godzinach popołudniowych.

Karty przejazdowe na popularny pociąg w cenie 2 złotych nabywać można w Sekretarjacie Akcji Katolickiej — ul. Ks. Skorupki Nr. 1a (tel 220—14) oraz we wszystkich łódzkich parafjach do dnia 29 czerwca włącznie.

Ćwiczenia sokoła

Zarząd Okręgu Łódzkiego Tow. Gimn. „Sokół" w Łodzi rozkazem Min. Spraw Wojskowych z dnia 2 czerwca 1933 otrzymał prawa przeprowadzania całkowitych prób do Państwowej Odznaki Sportowej „P. O. S."

Na boisku gniazda Łódź III — ul. T[illegible]na, ulicy Kilińskiego — zostaje przeprowadzone systematyczne próby do P. O. S.:

Z lekkiej atletyki w środy od godz. 18 oraz w niedziele od godz. 8—11 rano.

Ze strzelań w niedziele i święta od godziny 8—11 rano. Broń i amunicja na miejscu dostępna dla wszystkich.

Z gimnastyki i innych grup w porozumieniu się z uczestnikami.

Próby do P. O. S. w „Sokole" dostępne są dla wszystkich klubów i organizacyj oraz dla poszczególnych mieszkańców Łodzi.

Kryzys na letniskach

W ub tygodniu zakończył się pierwszy sezon w uzdrowiskach polskich Wykazał on w całej pełni skutki postępującego kryzysu i zubożenia ludności przez spadek frekwencji wyrażający się 20 procentami w porównaniu z latami ubiegłymi Zmniejszone płace i dochody bezrobocie uniemożliwiające zdobycie koniecznych dla egzystencji funduszów uniemożliwiają wyjazd kuracyjny czy wypoczynkowy bardzo wielu tym, którzy lat poprzednich na tego rodzaju zwiększenie wydatków mogli sobie pozwolić Już rok poprzedni zaznaczł się pod tym względem dość charakterystycznym objawem

Mianowicie w większych miejscowościach uzdrowiskowych frekwencja spadła a równocześnie zaroiły się wsi w szerokim okręgu większych środowisk miejskich zaroiły się od letników którzy zrezygnowali z udogodnień uzdrowiskowych, byle tylko spędzić lato możliwie najtaniej W tym roku letniska świecą pustkami popyt za mieszkaniami, mimo znacznego obniżenia cen, jest minimalny. Wpłynęły na to nietylko przedłużające chłody i deszcze wiosenne, ale w nierównie wyższym stopniu ciężkie warunki finansowe ludności Odczuwają je dotkliwie liczne towarzystwa kolonji wakacyjnych dla dzieci i młodzieży o społecznym charakterze działalności. Walczą one bardziej niż kiedykolwiek z brakiem funduszów, później też rozpoczynają w tym roku wysyłkę dzieci na kolonje. Przyczyniło się do tego w niemałym stopniu zastosowane w tym roku po raz pierwszy wcześniejsze zamknięcie roku po raz pierwszy wcześniejsze zamknięcie roku szkolnego. Reforma tą stanowi powód wielu słusznych utyskiwań — dziatwa bowiem po ukończeniu nauki musi pozostać dni czerwca spędzać w mieście, gdyż rodzice przeważnie dopiero pierwszym mogą mieć fundusze na wysłanie jej na wieś.

Matura

W tłomaczeniu na język polski słowo maturzysta, mniej więcej oznacza człowieka dojrzałego, który przed okresem matury na dwa tygodnie wykuwa na pamięć nazwiska wszystkich królów Egiptu, Asyrji, Babilonu oraz literatów ojczystych od Elżbiety Drużbackiej począwszy a skończywszy na Johanne Wielopolskiej.

Młodzieniec taki winien znać tajemnice arkana kątów i trójkątów, wojnę Gallijską po winien znać jak szef sztabu Juljusza Cezara a wyjątki z Wortera powinien cytować przed i po jedzeniu.

Nadchodzi okres egzaminów dojrzałości w czasie którego dojrzały młodzieniec przeko nuje się, że jest ogłupiały zupełnie, psyche je go ulata za wykrochmalony kołnierz, w głowie panuje pustka, w której tańczą imiona wszystkich synów Karola Wielkiego w takt słówek „sein, haben und werden".

W oczach takiego delikwenta, zmienia się wyraz twarzy łagodnej, cierpiącego na kamienie żółciowe nauczyciela na paszczę krokodyla. arkusz papieru na wstęgę papirusową nie do wypełnienia. Stan taki trwa przez kilka godzin, następnie zaś młodzieniec wpada w stan zupełnego obałwanienia i apatji.

Przecknie się dopiero wtedy, gdy mu powiedzą, że maturę zdał i że jest zupełnie dojrzałym.

Coprawda wie już o tem oddawna on sam, jego ojciec, gdyż ginęły mu z pudełka papierosy, oraz kochająca mamcia, właśnie ciotce Alinie uskarżała się, że „Dzidziuś, wie ciocia... już, ale czy to nie zawcześnie?!"

Ciocia (której już wszystko jest zapóźno) kiwa głową, a następnie razem z mamą oblewają łzami i jabłecznem winem maturę człowieka, dawno już dojrzałego.

Jest to swojego rodzaju święto rodzinne na które mamy się cieszą od chwili urodzenia „ukochanego synusia" ojciec nie cieszy się wcale (bo tyle to kosztowało i kto wie co z bałwana wyrośnie), cieszy się jaknajbardziej (zawsze jest jakoś kuzynka, że będzie mogła z prawdziwym studentem iść do Sztralla), cieszą się ci, co nie zdali, bo powiadają „taki idjota może mieć tylko szczęście".

Tak czy inaczej matura właśnie przypada na lato i to mi ją właśnie na myśl przywiodło.

W połowie maja, w miesiącu kwitnienia drzew i najpiękniejszej chwili budzenia się ziemi, niedojrzały maturzysta obkuwa się do oszalały.

Jest to barbarzyństwo, przez starsze pokoleczeństwo wymyślone.

Jakżesz tu człowiecze masz myśleć o trygonometrji, gdy tak pięknie kwiatami kwitną się drzewa, jak myśleć o gotyku w dzkim, gdy żółtym kobiercem kaczeńców kwitły łąki...

Maturę powinno się zdawać (o ile być ona już konieczna) w listopadzie.

Ręczę, że więcej ludzi by ją zdawało z lepszym skutkiem.

Ulepszenie w dziedzinie walki z pożarami

Wynalazki i ulepszenia w dziedzinie przeciwpożarowej nie ustają. Stosunkowo zawsze jeszcze liczne pożary i wypadki strażaków podczas akcji ratowniczej wskazują na to, że warto pracować nad dalszem doskonaleniem sprzętu i ochrony przeciwpożarniczej.

Ostatnio dr. Ristow dokonał nowego wynalazku, który umożliwia szybkie zwołanie członków straży pożarnej szczególnie z większych odległości. Wynalazek polega na tem, że skonstruowano aparat, który reaguje tylko pewne, z głównego odwachu straży, nadane sygnały. Sygnały te nadawane są w drodze iskrowej, podobnie jak audycje radjowe z tą jednak różnicą, że aparatu odbiorczego nie potrzeba specjalnie nastrajać; tem samem jest on zawsze gotowy do odbioru sygnałów.

W dziedzinie ochrony drużyn strażackich poczyniono również wielkie postępy.

Przed doduszliwym i zabójczym dymem okazały się skuteczne maski ochronne, w które zaopatrzone są straże pożarne we wszystkich większych miastach... Maski te używane bywają szczególnie przy ratowaniu zaskoczonych pożarem mieszkańców wewnątrz domów, jak niemniej podczas walki z pożarem lasów,

Ogień, jako taki jest oczywiście niebezpieczny nie tylko dla mienia ludzkiego, lecz również dla stającego w jego obronie przed szalejącym żywiołem strażaka. Pracę tegoż utrudnia szalona gorączka, szerząca się wokół pożaru. Metalowe części sprzętu i ubioru łatwo przyjmują wszelkie gorąco, które, gdy wzrośnie do pewnego nieznośnego stopnia, zmusza strażaka do cofnięcia się i schronienia, lub powoduje poparzenie, a częstokroć i utratę życia.

Dla lepszego więc zabezpieczenia zdrowia i życia strażaka a tem samem dla skuteczniejszego niesienia pomocy bliźnim i szybszego opanowania pożaru — sporządza się obecnie dla drużyn strażackich specjalne ubiory, skutki działania gorąca na strażaka zmniejszyć do minimum.

Nowe te ubiory, sporządzone z masy azbestowej, strażak wkłada na siebie jako zwyczajne ubranie, oraz jako nakrycie głowy. Azbest zabezpiecza w ten sposób strażaka doskonale, który chroniony w dodatku przez maskę gazową, śmiało i bezpiecznie podejmować może skuteczną walkę z tak bardzo niebezpiecznym żywiołem.

Mount Everest jeszcze nie zdobyty

Z powodu silnej zamieci śnieżnej w Himalajach, która uniemożliwia zupełnie dostęp do szczytu Mount Eyerestu ekspedycja angielska zmuszona była cofnąć się o dwa tysiące metrów wdół do obozowiska na lodowcu Rongbuk Tam będą czekać, aż minie okres monsumu, który może trwać do dwóch miesięcy. Ekspedycja jest więc obecnie właściwie uwięziona, gdyż również zejście w doliny jest niemożliwe, ponieważ wraz z monsumem rozpoczęła się pora ustawicznych deszczów, podczas których dolne lodowce przemieniają się w rzeki.

Promieniowanie elektryczne słońca?

Astronom francuski, dr. A. Charbonneau pracujący obserwatorjum Fabra w Barcelonie, wynalazł przyrząd, nazwany przezeń ethenometrem, przy pomocy którego stwierdził obecność w promieniach słonecznych dynamicznych promieni elektrycznych, które —jak twierdzi dają się wymierzyć w miliwoltach.

Dr. Charbonneau dowodzi na podstawie swoich obserwacyj, iż promienie elektryczne wysyłane przez słońce, ulegają zmianie co 6 godzin przed południem są negatywne, po południu — pozytywne. Zaburzenia w promieniowaniu następują wówczas, gdy niebo zaciąga się chmurami.

Na podstwie licznych pomiarów i porównania ich ze zmianami atmosferycznemi wyprowadził dr Charbonneau pewne określone wnioski co do ustalenia pogody.

Jak twierdzi uczony fizyk, wyrażone w kalorjach ciepło słoneczne osiąga swe maksimum wówczas, gdy promieniowanie elektryczne równa się zeru. Przed południem, gdy pogoda jest ładna a promieniowanie natury negatywne, wydajność ciepła słonecznego jest o tyleż mniejsze, o ile natężenie promieniowania słonecznego jest większe. Charbonneau sądzi, iż na podstawie pomiarów, dokonanych jego ethenometrem, można przewidywać zmiany atmosferyczne, albowiem ów słoneczny prąd elektryczny wytwarza ośrodki, które powodują tworzenie się chmur i obłoków. W ten sposób możn by przepowiadać pogodę na kilka tygodni zgóry.

Jak dotychczas, opinja fachowców - meteorologów o hipotezie Charbonneau jest ujemna, gdyż twierdzą oni, że obecność owych dynamicznych promieni elektrycznych wydaje się bardzo wątpliwa. W każdym razie hipoteza Charbonneau wywoła duży odruch zaciekawienia w kołach fizyków i meteorologów, którzy zajęli się bliższem jej zbadaniem.

Węgierki zazdrosne o.. parlament

zpowodu nocnych posiedzeń.

Wielkie wzburzenie wśród publiczności węgierskiej, a ściślej mówiąc wśród żon posłów, wywołała zmiana w regulaminie obrad parlamentarnych, polegająca jedynie na przesunięciu obrad z godzin przedpołudniowych na wieczorne. Na mocy bowiem rozporządzenia premjera Gömbösa, posiedzenia Izby węgierskiej odbywają się ostatniemi czasy w porze wieczornej. Sesje te, przyznać należy, przewlekają się niejednokrotnie do późna w nocy, a zdarza się nawet, iż trwają często do świtu.

Zatrwożone niewiasty w obronie zagrożonego ogniska domowego wniosły protest do premjera, żądając bezwzględnego i to możliwie najszybszego cofnięcia wyżej wspomnianej uchwały. Według mniemania petentek owe wieczorne posiedzenia wytrącają całkowicie mężów ich z normalnego trybu życia, skłaniając do coraz częstszego przebywania w lokalach nocnych, dokąd wstępują w drodze powrotnej pod pretekstem wytchnienia i rozrywki po ciężkiej pracy.

I rzeczywiście życie rodzinne i towarzyskie panów posłów mocno ucierpiało z tej racji. Panie, pozbawione towarzystwa mężów, przebywających wieczorem na sesjach parlamentu, zmuszone są niejednokrotnie rezygnować z różnych atrakcyj, jak teatrów, koncertów, dancingów itp., ustały również z tego powodu przyjęcia domowe.

Natomiast dużo większem nawet, aniżeli dotychczas zainteresowaniem cieszą się nocne posiedzenia w parlamencie. Tu, wśród licznie zgromadzonej na galerji publiczności, znajduje się sporo kobiet, zwłaszcza żon deputowanych, które jedynie troską o „zawieruszenie się" małżonka skłoniła do przybycia i czuwania nad nim choćby z oddali.

Humor

INDJANIE

Mały Morycek wraca gorzko płacząc do domu.

— Co ci się stało? — pyta go ze współczuciem dziadek.

Nikt nie chce ze mną bawić w Indjan — łka mały

— No to nic jeszcze straconego pocieszа go dziadek — Ja będę się z tobą bawił.

Morycek osusza natychmiast łzy i przygląda się zainteresowaniem łysinie dziadka i nagle nowo zaczyna płakać:

— Ale dziadek już przecież jest oskalpowany.

OCENA

— Jaki jest twój nowy nauczyciel?

— Bardzo pobożny.

— Jak to?

— Zawsze, kiedy odpowiem na pytanie załamuje ręce i woła? Boże! Boże!

Lon Chaney w szkole

Na lekcji historji profesor miał wykład o królu angielskim Edwardzie VI. Ucząc poszanowania dla wyższej władzy, zwrócił się z zapytaniem do Chaneya;

— Bo cóż może być wyższego od króla

— As! — odparł bez namysłu późniejszy świetny artysta filmowy.

Przewidujący

Tatuś (w pływalni): Baw się teraz grzecznie z drugimi chłopcami na plaży a ja sobie popływam. Jak wzidę z basenu, dam ci 10 groszy jeśli będziesz grzeczny.

Synek: A jeśli utoniesz, to czy mama da mi te 10 groszy?

„Pielgrzymka" sleepingiem

W wileńskiem „Słowie" znajdujemy następującą notatkę:

„Jan Kiepura, znakomity śpiewak, złożył w swoim czasie ślub, iż za doznane łaski odbędzie pielgrzymkę (sleepingiem) do Częstochowy i będzie tam śpiewał podczas nabożeństwa. To było wzruszające. Jan Kiepura, znakomity śpiewak, doceniający wartość reklamy, przed wyjazdem do Częstochowy poinformował wszystkich o powodach i celu swej „pielgrzymki". — Usłużny PAT podał depesze na całą Polskę o wyjeździe artysty. To było niesympatyczne.

Jan Kiepura, znakomity śpiewak, dbający o swe interesy, pozwolił Polskiemu Radju na transmisję śpiewu w kościele na Jasnej Górze, kazał zapłacić sobie parę tysięcy złotych. To było niesmaczne.

Jan Kiepura, znakomity śpiewak, dobrze opłacony, a jeszcze lepiej rozreklamowany przez Polskie Radjo, śpiewał w Częstochowie w niedzielę, 18 bm. Śpiewał z fałszywym patosem zgranego aktora, śpiewał na pokaz, dla tłumów, bynajmniej nie dla Boga. To było doprawdy oburzające."

Czy te zarzuty „Słowa" są słuszne, niech sądzą sami czytelnicy, którzy Kiepurę znają i którzy słuchali przez radjo jego z Częstochowy. Co zaś do nas, to pozwolimy sobie zauważyć, że p. Jan Kiepura nie przypomina tych skromnych wielkich artystów, którzy kiedy śpiewają Bogu, zapominają o sobie!

Ludzie których omijają kule

Psycholog grecki twierdzi że dzieje się to za sprawą szczęścia

Cudowne uratowanie się Venizelosa pod czas ostatniego zamachu na jego życie należy dla ogółu Greków do rzędu rzeczy niezrozumiałych i tajemniczych. Choć samochód, którym jechał Venizelos, był cały podziurawiony przez kule a żona sędziwego męża stanu i szofer byli kilkakrotnie ranieni, sam Venizelos nie uległ nawet draśnięciu przez kulę.

Obecnie p. Tanagras, prezes greckiego towarzystwa doświadczeń psychicznych, usiłuje objaśnić „cud" w sposób następujący:

— „Historja zna szereg wypadków, gdy ludzie, poszukujący wyraźnie śmierci wśród kul, uchodził cało z największych niebezpieczeństw. Tak np. generał grecki Ioannu pod czas wojny grecko-tureckiej (1897) od rana do wieczora, i to w ciągu kilku miesięcy, bywał dosłownie obsypywany kulami z fortu Bizani (w Janinie) i nigdy żadna go nie trafiła. Inni zaś oficerowie, którzy próbowali go naśladować, wszyscy byli zabici lub ranieni.

Do ludzi, których „nie bierze kula", należał również gen. Bonaparte (na moście Arcole)" —

Zdaniem Tanagrasa istnieją ludzie, posiadający szczęście i nieszczęśliwi. Szczęście psycholog grecki objaśnia jedynie wiarą w swą gwiazdę, stanowczością i zimną krwią ludzi, posiadających wielką siłę psychiczną. Siłę tę p. Tanagras określa wyrazem „psychosthenia". Ta własność towarzyszy niektórym ludziom przez całe życie.

ŻONA

Słowo staropolskie żonąć znaczyło gnać zająć, pędzić porwać mówiono np. „pasterze żoną trzony z pastwisk" — „śmierć tak dobre go jak złego jedną drogą żenie" — „wicher deszcz żenie" — „rzeka z gór żenie" (rwie płynie raptownie) Stąd powstał u pierwszych Lechitów wyraz żona oznaczający niewiastę porwaną pochwyconą, przygnaną w małżeństwo jak to było obyczajem narodowym u starożytnych Słowian.

Stanowisko kobiety i żony w dawnej Polsce było takie samo jak u ludów zachodniej Europy a o całe niebo różniące się w pojęciach od obyczaju Słowian wschodnich i południowych Nasi kronikarze średniowieczni tak opisują przybycie Dąbrówki czeskiej w r. 965 do Gniezna

„Książe Mieczysław panowie polscy i wszystkie stany wyszły na jej spotkanie i witały ją z niezwykłą wsyan ałością i wystawą Znakomite niewiasty i panny polskie dla jej uczczenia z rozkazu księcia zgromadziły się w Gnieźnie przystrojone w klejnoty złoto srebro i inne ozdoby"

Gdy cesarz Otton III przybywał w r 1001 do Gniezna był od „panów" niewiast znakomitych i ich córek którym Bolesław Chrobry) śpiesznie gromadzić się kazał przyjętz z wielką czcia i należnem dostojeństwu jego okazem Cds. rz nawzajem pełen uprzejmości witał ich mile i podziwiał bogate stroje i ozdoby rozmaitych stanów pełne złota kamieni drogich i pereł klejnoty w których panie i znakomite niewiasty świetnie i okazale wystąpiły"

Władysław Chomętowski wydał w r 872 książeczką p. n. „Stanowisko praktyczne dawnych niewiast„ w której skreślił kilką ciekawych życiorysów danych matron jako niepospolitej dzielności żon i kobiet Mieliśmy dość liczne przykłady podobnych niewiast nietylko w stanie ziemiańskim.

Wład, Łoziński w dziele swem „Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie" (wydanie 2 gie str. 225) przedstawił z dokładnością historyka ciekawy rys mieszczki lwowskiej z XVI w. Anny Łąckiej Owdowiawszy utrzymuje ona we Lwowie wielki sklep korzenny handluje malmazią robi tranzakcje z kupcami angielskimi o sukna aby je wywozić do Multan sprowadza ze Wschodu tureckie kożuchy gospodaruje sama w majątku swoim ziemskim Karowie Dziś na wsi przy roli jutro za ladą sklepową pojutrze w podróży do Krakowa dokąd „wyprawia towar folwarcznymi końmi albo do Lublina gdzie ma termin sądowy Na wszystko ma czas wszystkiego dogląda własnem okiem utrzymuje stosunki handlowe nietylko z Anglikami ale i z Włochami i Niemcami rozpisuje listy bardzo rozumne na wszystkie strony świata, zostawia doskonałe rachunki i tak zw aszugi kupieckie ściga żwawo dłużników i opędza się sprytnie swoim wierzycielom Szukać sobie żony nazywało się w mowie staropolskiej szukać przyjaciela dozgonnego

W tem wyrażeniu, jak słusznie twierdzi Wł. Łoziński „zawiera się myśl całkowitego zrównania bez którego niema zupełnej spólności i zupełnego szczęścia w małżeństwie .

Pasek notuje że Smogorzew puściłem przez arendę na rok pani Gołuchowskiej Wojciechowej, wdowie grzecznej : tam poszła zamąż za p. Tomaszą Olszańskiego„

Z samodzielnością niewiast polskich spotykamy się w różnych czasach i na różnych polach

Pociągi popularne

według najnowszych przepisów

Ukazało się nowe rozporządzenie ministerstwa komunikacji, regulujące ostatecznie organizację pociągów popularnych.

Na podkreślenie zasługują następujące przepisy tego rozporządzenia:

Osobom z miejscowości poza początkową stacją pociągu popularnego, chcącym wziąć udział w wycieczce, służy prawo 70 procent zniżki, także między stacją ich wyjazdu i stacją początkową pociągu. Warunkiem tutaj jest wykupienie przy wyjeździe biletu na dany pociąg popularny za opłatą za cały jego przebieg, a ponadto odległość od stacji wyjazdu takich uczestników do stacyj początkowych pociągu popularnego, nie może wynosić więcej jak 150 km.

Przedtem — jak wiadomo — tego rodzaju dojazdy do stacji wyjścia pociągu popularnego uprawniały do 50 proc. zniżki, teraz zaś zniżka poważniejsza (70 proc.) umożliwia uprawianie turystyki bardzo szerokim sferom, a nie tylko mieszkańcom głównych miast.

Zmieniona także została wysokość zniżki taryfowej, udzielanej przy przejazdach pociągami popularnemi. Wynosi ona obecnie okrągło 70 proc. i to tak, jeśli pociągi popularne uruchamiane są przez poszczególne dyrekcje, bądź też odbywają się na zamówienie biur podróży, towarzystw turystycznych. krajoznawczych, sportowych i innych instytucyj społecznych.

W pociągu popularnym żadne inne bilety, prócz normalnych biletów dla tych pociągów, nie są ważne. Ani więc bilety bezpłatne lub kolejowe nie uprawniają do przejazdu w pociągu popularnym. Natomiast członkowie kierownictwa danej wycieczki w ilości 1 proc. cyfry sprzedawanych biletów (licząc całe setki) przewożeni są bezpłatnie.

Jeżeli o urządzenie popularnej wycieczki ostatniego warunku pociąg nie dojdzie do skutku — kaucja może być przez władze zatrzymana w całości lub części, a to w zależności od tego. jakie koszta poniosła kolej w związku z przygotowaniami pociągu.

Wysiadać (t. zn. ukończyć podróż) wolno z pociągu popularnego tylko na stacji końcowej pociągu i na stacjach pośrednich, ściśle związanych pod względem turystycznym ze stacją końcową Tosamo odnosi się do wsiadania do pociągu popularnego w drodze w drodze powrotnej, przyczem jednakże pod czas podróży powrotnej wolno wysiadać na każdej stacji zatrzymania.

W pociągu popularnym wolno przewozić normalny bagaż. a ponadto przybory sportowe, jak namioty, składaki, narty itd. Kajaki przewozi się w brankarhzie za jednostkową opłatą 1 zł, a narty za opłatą 50 gr. Kolej jednakże nie bierze odpowiedzialności za całość tych przedmiotów. a turyści winni je załadować i wyładować sami.

— O północy na przystanku kolejowym w Śródborowie, zjawił się jakiś mężczyzna zapalił na peronie wiązkę słomy, pocz... [illegible] miotłę, usiłował ją wetknąć

Mała Vle sławna

Wyspa wyludnia się

Jak donoszą pisma angielskie sławna wyspa św Heleny na oceanie Atlantyckim, gdzie Napoleon spędzał swe ostatnie chwile, zagrożona jest wyludnieniem Znajduje się tam obecnie o połowę mniej ludności aniżeli 70 lat temu W obecnej chwili znajduje się na terenie tej wyspy zaledwie 80 Europejczyków pomimo tego że wyspę ogłasza się bardzo silnie i propaguje jako miejscowość klimatyczną Próby zaprowadzenia hodowli tytoniu i kawy na wyspie — zawiodły a również i ogrodnictwo podupadło.

Wycofanie garnizonu angielskiego w roku 1906 spowodowało dalszy upadek wyspy Na wyspie jest tylko jedno kino które funkcjonuje raz w tygodniu Dotychczas nie było na wyspie dźwiękowca

Dwa razy w miesiącu przybywają parowce które powodują radość mieszkańców zwłaszcza wśród kobiet gdyż mogą wtedy pójść do fryzjera na pokład okrętu i pokupować rozmaite toaletowe drobiazgi Na wyspie św. Heleny nie wychodzi żadna gazeta i tylko jeden biuletyn, odbijamy na maszynie w objętości jednej strony pisma.

Św Helena jest niezwykle tania gdyż można tam wydzierżawić całą willę za 100 złotych miesięcznie a i jedzenie jest niesłychanie tanie Również służba jest bardzo tania na tej uroczej wyspie która jednak mimo swych zalet i wielkiej karty w historji świata skazana jest na zagładę.

LUKSUS

— Słyszeliście jaki ze Zdziśka hrabia zrobił? Szczoteczkę do zębów sobie kupił

— A do czego mu to było potrzebne?
— A do mieszania herbaty.

PODOBIEŃSTWO

Pod jakim względem miłość jest podobna do fotografji.

— Zarówno fotografję jak i miłość wywołuje się najlepiej w ciemności.

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski — pop. Dziewczęta w mundurkach; wiecz. Jan i Krystyna
Teatr Letni — Edinson lub Al Capone
Teatr Popularny — Śmiech na sprzedaż
Cyrk — Turniej walk zapaśniczych

KINA

Adria — Ewentualnie
Casino — W tajnej służbie
Capitol — Małżeństwo dla opinji
Corso — I. Księżna Łowicka. II. Zdradliwe strzały
Czary — Generał Czeng
Grand Kino — Krew cygańska
Luna — I. Cohn i Kelle w tarapatach. II. Miłość w przyrodzie
Metro — Ewentualnie
Oświatowy — Dla dor. Księżniczka Mary, dla młodz. Martwy węzeł
Palace — Generał Czeng
Przedwiośnie — Król Paryża
Rakieta — Boczna ulica
Splendid — Mąż z urojenia
Stylowy — Madame Butterfley
Sztuka — I. Szary dom. II. Tajemnica skrzynki pocztowej

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 24 czerwca 1933 r.

Dewizy:

Belgia	124.65
Gdańsk	173.85
Holandja	358.00
Londyn	30.32
Nowy Jork	7.19
Nowy Jork (kabel)	7.20
Paryż	35.10
Praga	26.55
Szwajcarja	172.15
Włochy	46.85

Obroty małe, tendencja niejednolita, słabsza dla dewiz na Holandję.

Waluty:

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 7.16. Rubel złoty 4.82. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach między bankowych 211.75. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 208.50. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.38

Papiery procentowe:

3 proc. poż. budowlana 38.00 — 37.85
7 proc. poż. stabilizacyjna 49.75—49,50
4 proc. poż. inwestycyjna serj. 101.25
6 proc. poż. dolarowa 48.75 (w proc.)
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.)
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25
8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00
7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25
8 proc. L. Z. Warszawy 40.50 — 41,00

Akcje:

Bank Polski	75.00
Lilpop	9.60
Starachowice	9.00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla Listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami bardzo małe.

Przez radjo

Łódź, niedziela.

10.35 Program na dzień bieżący
10.40 Odczyt
11.00 Tr. z Krakowa urocz. mszy świętej
12.30 Komunikat P. I. M.
12.45 Poranek muzyczny
14.00 Izby rolnicze, a związki budowlane
14.15 Komunikat rolniczo-metorologiczny
14.20 Pieśni w wyk. chóru
14.45 Oświata roln. w krajach słowiańskich
15.05 Muzyka z płyt. W przerwie wiad. b. ś.
16.00 Program dla młodzieży
16.30 Recital śpiewaczy
17.00 Odczyt
17.15 Koncert polskiej muzyki ludowej
18.00 „Kącik językowy"
18.15 Muzyka lekka
18.35 Program na dzień następny
18.40 Rozmaitości
19.00 Słuchowisko
19.40 Skrzynka poctowa techniczna
21.20 Dziennik Wieczorny
21.30 Recital śpiewaczy
22.00 Muzyka taneczna
22.25 Wiadomości sportowe
22.35 Komunikaty
22.40 - 23.00 Muzyka taneczna

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzłych pierwszych licytacji niżej wymienionych nieruchomości łódzkich, obciążonych pożyczkami Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, na zasadzie 96 Ustawy tegoż Towarzystwa nieruchomości te zostały wystawione na licytacje publiczne, które rozpoczną się od sum nieumorzonych pożyczek Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, z dodaniem narosłych zaległości, kosztów i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych.—

Licytacje powyższe odbędą się przed niżej wymienionymi Notarjuszami w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi, o godzinie 11-ej przed południem.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w Księdze Hipotecznej odpowiedniej nieruchomości, oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie, gdyby dzień wyznaczony do powtórnej licytacji był świąteczny, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Przy ulicy	Nr. pol.	Nr. Hip.	Nazwisko właśc	Vadium Zł.	Licytacja rozpocznie się od sumy Zł.	gr.	Notarjusz	Data licytacji
Południowej	44	412-a	małż. Rappaport	52.800,-	318.491	26	S. Baranowski	28.VI.1933 r.
Nawrot	93	2143	I. Frenkel	9.000,—	55.397	60	H. Kles	" " " "
6-go Sierpnia	15/17	790A/3b/3c	małż. Angerstein	56.600,-	354.347	60	S. Tułecki	30.VI.1933 r.

Łódź, dnia 23 czerwca 1933 roku.

Wydawca B. Kowalski. Red. Odp. T. Przygoński. Odbito — Roczni I, Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41.